

fantazy + obrot

publikacja
351

HAMLET
akt pierwszy
sc.I

BERNARDO

Kto tu ?

FRANCISKO

Nie , pierwszej ty sam mi odpowiedz!
Stój , wymień hasło !

BERNARDO

"Niech Bóg chroni króla."

FRANCISKO

Bernardo ?

BERNARDO

Ten sam.

FRANCISKO

Barido akuratnie
Stawiacie się na czas, panie Bernardo.

BERNARDO

Tylko co była dwunasta. Idź spocnij,
Francisko.

FRANCISKO

Wdzięcny was za służowanie,
Dobrze ziębł i głupie mi na sercu.

BERNARDO

Nic nieś
Spokoijną wartę ?

FRANCISKO

Ami nysa nie przesła.

BERNARDO

Rebenoc. Jeśli napothasz Marcelle
I Horacego , z którymi tej nocy
Strach sam odbywał, powiedz , niech się spieszą.

FRANCISCO Zda mi się, że ich słysze. - Stój! kto idzie?

MARCELLUS "Leńnicy króla."

HORACY "Przyjaciele kraju".

FRANCISCO A zatem dobrej nocy.

MARCELLUS Bądź zdrow, stary.
Kto cię słusował?

FRANCISCO Bernardo, Dobranoc.

MARCELLUS Hola! Bernardo!

BERNARDO No! czy to Horacy
z tobą, Marcellu?

HORACY Widy on.

BERNARDO Witajcie.

HORACY I cóż? Czy owa postać i tej nocy
maga się widzieć?

BERNARDO Ja nie nie widziałem.

MARCELLUS Horacy mówi, że to przewidzenie,
I nie chce wierzyć wiedzi o tym strasnym
Dwa razy coraz nas widziącym zjawisku;

BERNARDO

Przeszłej nocy,

Gdy owa jasna gwiazda na wschodzie
Tę samą stronę nieba oświecała,
Gdzie teraz błyszczący, i sankowy zegar
Bliźni pierwszą, Marcel i ja ujrzałem...

MARCELLUS

Prześnij spojrzenie tam: nadchodzi snów.

BERNARDO

Zupełnie postać nieboszczyka króla.

MARCELLUS

Horacy, przemów doń, uczony jesteś.

BERNARDO

Może być większe podobieństwo? powiedz.

HORACY

Prawda, szupieję z twógi i zdumienia.

BERNARDO

Zdawałoby się, że chce, aby który
Z nas doń przemówił.

MARCELLUS

Przemów doń, Horacy.

HORACY

Ktoś ty, co nocną porę nadużywasz
I śniessz przywłaszczyć sobie tę wspaniałą
Wojenną postać, którą pogrzebiony
Dulski monarcha za życia przybierał?
Zaklinam cię na Boga: odpowiadaj.

MARCELLUS

To mi się nie podoba.

BERNARDO

Patrz, odchodzi.

HORACY

Stój! mów, zaklinam cię, mów.

MARCELLUS

Już go nie ma.

*Invectio
duch
na gońce*

BENVENUTO

I cóż Horacy ? Pochlebne, drzyzna caży.
Powieszcie jeszcze, że to urojenie ?
Co myślisz o tym ?

HORACJ

Bóg świadkiem, że nigdy
Nie byłbym temu wierzył, gdyby nie to
Tak jasne, dotykalne przedświadczenie
Własnych moich oczu.

MARCELLUS

Nie jesteście to widno
Podobne, powiedz, do zmarłego króla ?

HORACJ

Jak ty do siebie, taką właśnie sbroję
Miał wtedy, kiedy Norweżczyka pobili:
Tak samo, pomną naruszyli czoło wtedy,
Kiedy po bitwie zaciętej na lądach
Rozbili tabory Polaków, Rzecz dziełna i
Patrzcie ! znów idzie. Zastępcie mu droge,
Chocłbym miał zdrowiem przepłacić. Stój , mero !
Moceszli wydać głos albo przynajmniej
Dźwięk jakikolwiek przystępny dla ucha:
To mów !
Naszli świadomość losów tego kraju,
Które, wprzód znając, można by odwrócić:
O , mów !
Mów ! Stój ! Mów ! - zahcieś mu droge, Marcellu.

MARCELLUS

Wamże nań natrzeć halabardą ?

HORACJ

Natrzaj.

Jeśli nie stanie.

BENVENUTO

Tu jest !

HORACJ

Tu jest !

MARCELLUS

Eniknat

BERNARDO

Chciał coś podobno mówić, gdy kur szła.

HERACD

Bojśmy z warty.

Moja zaś rada, abyśmy niezwłocznie
O tym, czegośmy tu świadkami byli,
Dowiedzieli młodego Hamleta.

MARCELLUS

Jak najzupełniej, i wiem nawet, gdzie go
Na osobności szybiemy dziś z rana.

Najnawziętszego mego wroga w niebie
Ktż dożyć tego dnia. Mój biedny ojciec!...
Zda mi się , że go widzę.

HORACY

Gdzie ?!

HAMLET

Przed duszy

Mojej oczyma.

HORACY

Zda mi się , że go widziałem tej nocy.

HAMLET

Widziałeś ? kogo ?

HORACY

Króla, ojca waszej
Księż(ce)j mości.

HAMLET

Króla ? mego ojca ?!

HORACY

Zawieś na chwil, zdumienie , o panie,
I bezczym uchem racz wysłuchać tego
Kadzwyczajnego doniesienia, które,
Zgodnie z świadectwem tych dwóch zasnych lud
Mam ci uczynić.

HAMLET

Mów, na miłość boską !

scena III

HAMLET Ostry wiatr wieje; przejmujące ziano.

HORACY w istocie: bardzo szczypiące powietrze.

HAMLET Która godzina ?

HORACY Dwunasta dochodzi.

MARCELLUS Dwunasta była już.

HORACY Już ? Nie stwarzalem.
Zbliża się zatem czas, o którym widmo
Zwyczajnie się jawiło → *Wyny*
Co to znaczy , panie ?

HAMLET To znaczy , że król czuwa z czarą w rękach,
Zgrają opilców dworskich przepijając • *duwa*

HORACY Widzisz go , panie.

HAMLET Aniołowie Pana
Zastępów, miejcie mnie w swojej opiece !
Błogosławieniś ty czy potępiony,
Technieźli tohen niebios czy wyziewem piekieł.
Maszli zamiary zgubne czy przyjazne,

Przychodzisz w takiej postaci, że muszę
wydobyć z ciebie głos. Hamacie , królu,
Ojciec mój, władco Danii, odpowiada : !

HORACY

Daję ci znak, panie,
Abyś z nim poszedł, jakby chciał sam na sam
Pomówić z tobą.

MARCELLUS

Jak uprzejmym gościem
wzywa cię, panie, w ustrojniesze miejsce.
Nie idź z nim jednak.

HORACY

Nie choć , mości książę.

HAMLET

Chcę ze mną mówić: pójdę.

HORACY

Niek czyn tego ,
Laskawy panie.

HAMLET

Czegożby się lękał ?
To życie szpilki złamanej niewarte,
A dusza moja , jak on , niedziurna.
Patrz , znowu na mnie kiwa... Pójdę za nim.

MARCELLUS

Zostań , panie.

HAMLET

Puśćcie mnie !

HORACY

Wstrzymaj się , panie , pozostań !

HAWLET

Ciągle mnie wzywa ! Puśćcie mnie !

Na Boga !

W upióra zmienię tego , co mnie dłużej
wstrzymywał będzie. - Idź, śpiesz, za tobą.

HORACY

Imaginacja w szal go wprawia.

MARCELLUS

Idźmy

w trop za nim ; tu nie w porę posłuszeństwo.

HORACY

Idźmy. Na czyżże się to skończy ?

MARCELLUS

Idźcie

Jest coś chorobliwego w państwie duńskim.

HORACY

Niebo zaradzi temu.

MARCELLUS

Śpieszmy za nim.

scena IV

HAMLET

Gdzie mnie prowadzisz ? Hów, nie pójdź dalej.

DUCH

Słuchaj mnie.

HAMLET

Słucham.

DUCH

Zbliża się godzina,
O której w srogie, siarczyste płomienie
Muszę powrócić znova.

HAMLET

Biedny duchu !

DUCH

Nie lituj się nade mną, ale ~~szkryx~~ baczynym
Uchem ogarnij to , co ci mam odkryć.

HAMLET

Hów, ~~powinno~~ cię moją słuchać ciębie.

DUCH

Jak nieenniej zemścić się, gdy mnie wysłuchasz.

HAMLET

Zemścić się ?

DUCH

Jestem duchem twego ojca,
Skazanym tułać się nocą po świecie,
A przez dzień jęczeć w ogniu , póki wszystkich
Kaź popełnionych za żywota grzechów
Nie wypali się we mnie.

Słuchaj,

O , słuchaj, słuchaj, jeśli choć cokolwiek
Kochałeś twego ojca.

HAMLET

Przebóg !

DUCH

Pomóż mi

Smierć jego, dzieło chynego mordu !

HAMLET

Mordu ?

DUCH

Tak , mordu; wszelki mord ohydny,
Lecz ten był nadzwyczajny, niesłychany.

HAMLET

Blaboga, wymień go, wymień czym prędzej.

DUCH

Słuchaj więc, słuchaj, Hamlecie. Puszczono
Rezgłos, że podczas mego smu w ogrodzie
Wąż mię ukąsił; takim to skłamanym
Powodem śmierci mej zwiędziono Danię;
Dowiedz się bowiem, szlachetny młodzieńcze,
Że ów wąż, który zabił twego ojca,
Nosi dalsz jego koronę.

HAMLET

O nieba !

Stryj ! Nie zwiódły mnie przeczucia moje.

DUCH

Ten to bezwstydnym, cudzołożnym potwór

Hamlecie !

Maszli iskierkę czucia, nie ścierp tego;
Nie pozwól, aby król wladców Danii
Było ohydny gniazdem wazetoczeństwa.

Jakkolwiek jednak czyn ten pomścić ze
Nie kalaj swojej duszy, nie cryń przec
Matce zamachów.

Bądź zérów, świecący robaczek oznajmia,
Ze ranek jest już bliski;
Zegnaj cię, zegnaj cię, pamiętaj o mnie.

HAMLET

O wy niebieskie potęgi ! O ziemię !
Cóż więcej ? Mamże piekło jeszcze wezwać
Nie, o , nie ! Krzep się , krzep się, sercu
Prętcie się nerwy ! Pamiętaj o tobie ?
O biedny duchu, stanie ci się zadość,
Dopóki tylko w tej znękanej głowie
Pamięć żyć będzie.

HORACY

Królewiczu !

MARCELLUS

Książę Hamlecie !

HORACY

Chroń go Panie !

HAMLET

Amen !

MARCELLUS

Hop, hop, hop, mości książę !

HAMLET

Hop, hopchłopcze !

tu, tu, mój ptaszku !

HORACY

I cóż ?

MARCELLUS

I cóż, panie ?

HANLET

Dziwy !

HORACY

Opowiedz nam to, panie.

HANLET

Właśnie !
Żebyście potem rozrabili.

HORACY

Jaż bym
Mógł to uczynić ?

MARCELLUS

O , ani ja pewnie !

HANLET

Cóż wy powiecie na to ? Któż by sądził ?
Ale bądźciecie milcząć ?

HORACY I MARCELLUS

Jak Bóg w niebie !

HANLET

Nie mówcie, coście widzieli tej nocy,

HORACY I MARCELLUS

Nie powiem, panie.

HANLET

Przysiąćcie mi na to.

HORACY

Na honor, nie powiem.

MARCELLUS

I ja także.

Na honor.

INTERMEDIUM

HAMLET Witam was, mości panowie, witam. Cieszę się, że cię oglądam w dobrym zdrowiu. Witajcie przyjaciele. O stary, jakżeś sobie brodę wyhodował, odkąd cię ostatni raz widziałem! Przyszedłeś mi tu nie straszyc? A, to ty piękna demo! Szlachetna dziewico, dalipan, od czasu jak cię ostatni raz widziałem, zblityłaś się ku niebu na całą wysokość korka.

Słuchaj no, stary, możecie grać "Zabójstwo Gonzagi"?

I AKTOR Możemy, panie.

HAMLET To grajcie je jutro. Nie mógłbyś w potrzebie nauczyć się dwunastu do piętnastu wierszy, które bym napisał i wtrącił do twojej roli?

I AKTOR Czemu nie, łaskawy panie.

HAMLET To dobrze.

AKT II

scena I

KRÓL. Jakże się nierzadko nasz syn, Hamlet ?

HAMLET. Wybornie, żyję jak kameleon powietrzem nadziemnym obietnicami;

KRÓL. Nie mam co zrobić z tą odpowiedzią. Te słowa nie do mnie należą.

HAMLET. ~~Nieraz~~ Ani do mnie już teraz. ~~Wszak~~ grywałś kiedy na uniwersytecie, jeżeli się nie mylą ?

POLONTUSZ. Tak jest, mości książę, i miałem sławę dobrego aktora.

HAMLET. A cóż pan przedstawiał ?

POLONTUSZ. Przedstawiałem Juliusza Cezara i zostałem zabity na Kapitolu. Brutus mnie zabił.

HAMLET. Cóż to za brutalstwo było z jego strony, żeby tak kapitalne cięło tam zabijać ! - Czy aktorowie już w pogotowiu ?

BOZELKRAHC. Czekają, panie, na twoje rozkazy.

KRÓLOWA. Pójdź tu, kochany Hamlecie, sięgnij przy mnie.

HAMLET. Wybacz kochana matko, tu jest metal silniej pociągający.

POLONTUSZ. Słyszalesz, panie ?

HAMLET. Mogę, o pani, leć na twoim łonie ?

OPHELIA. Nie, mości książę.

HAMLET. To jest na twoim łonie głowę wsparty ?

OPHELIA. Możesz, książę.

HAMLET Sądzieli, że miał w myśli co innego ?

OFELIA Ja nic nie sędzę.

HAMLET To by był pomysł nie lada położyć się między nogami dziewczyny.

OFELIA Co takiego ?

HAMLET Nic.

OFELIA Księżę dziś jesteś wesół.

HAMLET Kto ? ja ?

OFELIA Nie inaczej.

HAMLET O, jestem tylko twoim wesółkiem. Cóż zresztą człowiek ma czynić, jeżeli nie weselić się ? Oto na przykład moja matka, patrz, pani jak przemieniająco wygląda, chociaż mój ojciec zmarł przed dwiema godzinami.

OFELIA Przed dwa razy dwoma miesiącami zmarł księżę.

HAMLET Tak to już dawno ? Niechże się diabeł czarno nosi, ja przywdzieję sobole. Diaboga ! Od dwóch miesięcy zmarły i jeszcze nie zapomniany ? Jest więc nadzieja, że pamięć wielkich ludzi zdoła przetrwać ich żywot przez pół roku; notabene, jeżeli ufundują kościoły; w przesiwnym razie niech się nie skartą, jeżeli ich spotka los tego konika, któremu na nagrobku, napisano: "Konik zdechł, więc go w niech."

(PANTOMIMA)

- OFELIA Co to było , mości książę ?
- HAMLET To był miltajski bigos.
- OFELIA To było krótkie.
- HAMLET Jak miłość kobiety.
Jak ci się pani, podoba ta sztuka ?
- KROLOWA Zdaje mi się , że ta dama przyrzeka za wiele.
- HAMLET O , ale dotrzyma słowa.
- KRÓL Czy znasz wcaćpan treść tej sztuki ? Nie wieścił
ona w sobie nic złegożnego ?
- HAMLET Nic zgolażeni tylko żartują , trują żartem;
nic złegożnego w świecie.
- KRÓL Jakiż ta sztuka ma tytuł ?
- HAMLET "Łapka na myszy". Skąd zaś taki ? Przez
przenożnię. Przedstewia ona morderstwo dokonane
w Wiedniu. Zamordowany książę nazywa się
Gonzaga, a jego żona Baptysta. Arcyszelnowska
to sprawa, jak zaraz obczymy. Ale co nam do
tego ? Wasza królewska mość- i wy wszyscy mamy
mamy spokojne sumienie, nie może nas to dotknąć.
Niech się drapie, kto ma liszaż, nasze skóra
złowa.
To jest niejaki Lucjan, synowiec króla.
- OFELIA Objadniasz mości książę, tak dobrze jak ciał
starożytny.
- HAMLET Nógibym być pośrednikiem między panią a jej
kochankiem, gdybym tylko był świadkiem waszych
igraszek.

- OFELIA Kolęcy nasz dowcip wości księżę.
- HAMLET Odpokutowałabyś pani, niejednym jakim
 stąpienie mi kolca.
- OFELIA Coraz to lepiej i zarazem gorzej.
- HAMLET Tak właśnie traktujecie swych mężów. Dalej,
 morderco; zrzuć twą przeklętą larwę i zaczynaj:
 Już kruk krakaniem
 Do zemsty daje hasło.
- Truje go w jego własnym ogrodzie dla zagrabienia
 jego państwa. Nazwisko takiego jest Gonzago;
 rzecz autentyczna i we włoskim teście wybornie
 napisana. Teraz zobaczysz, jakim sposobem
 morderca pozyskuje miłość żony Gonzagi.
- OFELIA Król powstaje.
- HAMLET Jak to ? Strwożony fałszywym alarmem !
- KRÓLOWA Co ci jest, panie ?
- POLONIUSZ Niech skończą widowisko !
- KRÓL Światła ! wychodziny .
- POLONIUSZ Światła ! światła ! światła !
- HAMLET Niech ryczy z bólu ranny lud,
 Zwierz zdarów przebiega knieje,
 Ktoś nie śpi, aby spać mógł ktoś.
 To są zwyczajne dzieje...
 O Horacy ! Słowa tego ducha złote warte.
 Czy widziałeś ?
- HORACY Najwyraźniej.

HANLET

Kiedy była mowa o otruciu ?...

HORACJ

Uważałem dobrze.

HANLET

Ma!ha!-nie ma tam gdzie jakiego grajka?Hej!
Bo skoro król komedii nie lubi, pewnie
Król jegoś^ć komedii nie jest lubownikiem.

scena II

POLONIUSZ

Na przyjsć niebawem do pokoju matki;
Ja za obidwom stanę i wysłucham,
Co się tam będzie działo. Pewny jestem,
Że tu królowa jeźność zmyje głowę;
Trzeba stoli, jak to barażo nądrze
Wasza królewska ność zauważyła,
Aby krom matki, bo matki z natury
Są stronna, jeszcze drugi jaki świadek
Był tam obecny. Idę więc i znowa
Wasza królewska ność pójdzie do łóżka,
Będę z powrotem by ziać sprawę z tego,
Czego się dowiem.

KRÓL

Dziękując , mój drogi.
O, kał mej zbrodni cuchnie aż w niebiosach!
Najstarza klętwą na niej cięży, stygmat
Bratniego mordu ! Nie mogą się modlić,
Chociaż pragnienie dorównywa chęci;
Noc winy mojej kruszy noc mej chęci woli,
I jako człowiek rozdwojen w działaniu,
Stoję wahając się, co mam wprzód zacząć,
I nie nie czynię. Jak to ? choćby nawet
Ta dłoń przekięta była od krwi bratniej
Dwukroć tak brudna, czyliż miłosierne
Nieba nie mają dądu do jej obycia,
Ateby zbiałała jak śnieg ? Na cóż łaska,
Jeśli nie na to, by przebaczyć winnym ?
Czyż są modły, jeżeli nie ową
Podwójną siłą zdolną nas podprzeć,
Gdy mamy upadć lub podnieść na nowo,
Kiedy upadnie ? Wzniosę przeto oczy;
Błąd mój już minął. Lecz ach ! jaki rodzaj
Modlitwy może być dla mnie pomocny ?
Przebacz mi moje ohydne morderstwo !
To być nie może, boć jeszcze posiadam
To wszystko, co mię wiedlo do morderstwa:

Korona, władzę, żonę brata. Może
być rozgrzeszonym, kto dziery plon grzechu?
W praktykach tego zepsutego świata
Zderza się zbrodnia pozłoczoną ręką
Usuwać na bok sprawiedliwość; nieraz
Widziano nawet prawo przekupione
Owoce gwałtu; ale tam tak nie jest:
Tam nie popłaca szalbierstwo; tam czyny
Nago się jawią i człowiek, stawiony
Naprzeciw swych przestępstw oko w oko,
Musí je wyznać.

O straszna dolo ! serce jak źwierć czarne !
Spętana duszo, która, usiłując
Być wolna, coraz okropniej się wikłasz !
Przyjdźcie mi w pomoc, o wy śnieżowic !
Zegnijcie się kolana ! i ty, stałą
Okute serce, zmięknij jako nerwy
Nowonarodzonego niemowlęcia !
Jeszcze się wszystko da naprawić.

HANLET

Modli się; teraz mógłbym to uczynić;
Teraz uczynię. Ale tym sposobem
Pójdzie do nieba; i toż będzie zemstą ?
Trzeba się nad tym zastanowić. Nędznik
Zabija mego ojca i ja za to,
Ja, syn jedyńy zamordowanego,
Posyłam tegoż nędznika do nieba.
Tępy by nagrodą było, a nie zemstą.
On go tyrańsko zglądził, w sennej dobie,
W stanie sytości, w maju jego grzechów;
Jak tam rachunek jego stoi, Bogu
Wiadomo; sądząc atoli po ludzku,
Żle z nim być musi. I jaż bym się zemścił,
Gdybym go zabił teraz, kiedy skrucha
Oczyszcza duszę, przygotowanego,
Opatrzonego w podróż z tego świata ?
Nie. Czekań, mieczu, sposobniejszej pory,
Kiedy pijany będzie, we śnie, w gniewie
Albo wśród uciech kazirodnych; kiedy
Grać lub kląć będzie, lub co bądź innego
Czynić, co wcale, nie pachnie zbawieniem;

Wtedy go ugodał tak, żeby aż nogi
zadart ku niebu, aby jego dusza
Tak wtedy była przeklęta i czarna
Jak piekło, w które pójdzie, Matka czeka.
Ten tylko kordial śmierć swoją odaleka.

KRÓL

Słowa wlatują, myśli w prochu się grzebieją;
Ach i słów bez myśli nie przyjmują w niebie.

scena III

POLONIUSZ
Przyjdzie smutków z nią pani, bez ogródki,
Powiedz mi, że się już przebrała niarke
Jego wybryków, że wasza dostojność
Za długo stoisz już jako paramen
Pomiędzy nim a ogniem, tu się skryj;
Tylko z nim ostro.

HAMLET
Matko, o matko!...

Królowa
Nie turbuj się waćpan;
Zgranię go nalekycie, wyjdź, już idzie.

HAMLET
Jestem więc, matko, czego żądasz ?

KRÓLOWA
Hamlecie, bardzoś zmortwił twego ojca.

HAMLET
Matko, zmortwiłaś bardzo mego ojca.

KRÓLOWA
Przeostaś, odpowiedź twoja bezrozumna.

HAMLET
Przeostaś, pytanie two bezbożne.

KRÓLOWA
Cóż to
Znaczy, Hamlecie ?

HAMLET
Czego żądasz, matko ?

KRÓLOWA
Czy mnie już nie znasz ?

HAMLET
O, znasz, na krucyfiks !
Jesteś królową, żoną twego szwagra,
Obyś nie była nią, jesteś mą matką.

KRÓLOWA
Muszę więc kogo innego przywołać,
Co się rozmówi z tobą.

HANLET

Siedaj, pani;

Nie, wyjdziesz stąd, na krok się stąd nie ruszysz
Ręki nie stawię przed tobą zwierciadła,
W którym się przejrzysz z gruntu.

KRÓLOWA

Co chcesz czynić ?

Nie chcesz mię zabić przecie, Hej! ratunku!

POLONIUSZ

Ratunku !

HANLET

Cóż to ? szczur ? Bij, zabić szczura !
Ten artykuł dukata wart.

POLONIUSZ

Zabity jesteś !

KRÓLOWA

Nieszczęsny, cóżś uczynił ?

HANLET

Sam nie wiem.

Czy to król ?

KRÓLOWA

Co za czyn zapamiętały !

HANLET

Zapamiętały czyn ! W istocie, matko;
Tak samo prawie, jak oglądać ze świata
Króla, a potem iść za jego brata.

KRÓLOWA

Jak oglądać króla ?

HANLET

Takim wyrzekł pani.

Bądź źródło usłuchno-wółbiski, biedny głupsze!
Nie zam rejk pani; siądź i ścierp, że raczej
Ja serce twoje teraz łamać będę;

KRÓLOWA

Cóżś ja popełniła, że się walysz
Tak obelżywą mową na mnie targać ?

HANLET

Czyn który kazi wzięk i kwiat skromności,
Chotę w obłudę zmienia; zdziwna rolę
Z łobozego czoła niewinnej miłości

HAMLET

Czy cię sprowadza ? Przychodziszli zgromić
Opieszałego syna, że tak gwałnie
Czas marnotrawi, w odwieką puszczając
Spełnienie twego straszego rozkazu ?
O, mów !

DUCH

Pamiętaj na twe przyrzeczenie,
Przychodzę po to tylko, żebyś wzmacnił
Zwątłone niece przedsięwzięcie twoje.
Ale patrz, w jakim stanie twoja matka !
O, stań pomiędzy nią a jej umiłowaniem

HAMLET

Co ci jest, o pani ?

KRÓLOWA

Niestety, raczej ty powiedz, co tobie,
że tak upornie oczy w próżnię wlepiasz
I z bezcielesnym rozmawiasz powietrzem ?
W co się tak wpatrujesz ?

HAMLET

W niego ! tam ! w niego ! Patrz, jaki on blady !
Ach ! jego postać jego sprawa zdolna
Byłaby wzruszyć głazy.

KRÓLOWA

Do kogo
Zwracasz te słowa ?

HAMLET

Czy nie tam nie widzisz ?

KRÓLOWA

Nie zgoła, chociaż wszystko, co jest, widzę.

HAMLET

I nie nie słyszysz ?

KRÓLOWA

Nie oprócz nas dwojga.

HAMLET

Patrz ! tam ! Nie widzisz go ? Już się oddala !
Mój ojciec !

KRÓLOWA

Fiód to chorobliwego mózgu twego,
W tworzeniu tego rodzaju widziadła
Córęzka bardzo jest biegła.

HARLET

Goręcza I

Julia mój spokojnie bije do taktu,
Tak jak twój, pani. W tym, co powiedziales,
nie było nic od rzeczy. Chcesz dowodu,
To ci powtórzę każde moje słowo,
A tego przecie wariat nie potrafi.
O matko, matko! przez miłość zbawienie,
Nie kładź pochlebnej masei na twą duszę
Tą myślą, że to nie smienie twoje,
Ale szaleństwo moje przemawiało.

KRÓLOWA

Harlecie, na pół rozdarteś mi serce.

HARLET

O, rzuc, pani, część jego poślednią
I zacznij z drugą tym czyćciejsze życie.
Dobranoc...

Co się tyczy tego jęzwością,
W istocie, żal mi go, lecz widno nieba
Dla ukarania nas zobowiązało
Chłesty mię swojej zrobiły narzędziem.

Dobranoc tymczasem.

Miłość to koga tak zatwardza duszę;
Chcąc być łagodnym, okrutnym być muszę.
A jeszcze parę słów.

KRÓLOWA

Cóż mam uczynić ?

HARLET

Nic, pani, wcale; owzem, nie masz czynić
Tęgo, coć powiesz, abys uczyniła;
Gdy cię pijany król wezwie do łóża,
Nazwie swą kotką, z pieszczot w twarz uszczypnie.
Wtedy za parę ekliwych pocałunków
Albo łaskotek nieszczonych jego palców
Odkryj mu wszystko, coś tu usłyszała.

KRÓLOWA

Bądź przekonany, że jeżeli słowa
Są technicznymi, a technicznem życie wynikłością,
Nie mam dość życia do wydania w słowach
Tęgo wszystkiego, co mi powiedziales.

HARLET Muszę do Anglii jechać; czy wiesz, pani ?

KRÓLOWA Siestoty ! zapomniałam; tak, podobno.

HARLET Już są gotowe listy i dwóch noich
Koleżków - którym ufam tak jak żnijem -
Na je wziąć.
Dobranie , matko. Trzeba mi stąd sprzątnąć
Tę brykę mięsa. Coś teraz pan radca
Cichy , poważny, on co był przed chwilą
Uśmiechniętą, głębią kretosłłą.
~~Pójdź, wzmocń, musim skłonić z sobą sprasę.~~
~~Dobranie , matko.~~

OFELIA śpiewa

Po czym ja cię poznam teraz,

O kochanku mój?

Płaszcz pielgrzyma, kij, sandały,

Twoje to jest strój?

KRÓLOWA

Niestety, kochane dziewczę, co znaczy ten śpiew?

OFELIA

Czy tak? nie, pani; posłuchaj tylko:

śpiewa

On zmarł, znikł z naszego grona;

Zmarł opuścił nas;

U nóg jego darń zielona,

W głowach nimy głaz.

Och! Och!

KRÓLOWA

Ależ, Ofelio.

OFELIA

Proszę cię, pani, słuchaj.

śpiewa

Całun jego, jak śnieg biały.

(Król wchodzi)

KRÓLOWA

Ach, patrz, mój nętu.

OFELIA śpiewa

Na całunie kwiat;

Choć go lzy nie oplakały,

Na nogiłę padł.

KRÓL

Jak się masz, śliczna panienko?

To ona mu tak mówi, a on jej odpowiada:
I byłbys był słowa dotrzymał,
Lecz trzeba ci było się cenić.

KRÓL Jak dawno ona w tym stanie?

OFELIA Jeszcze się wszystko naprawi, sam nadzieję. Tylko cierpli-
wości! Ale nie mogę się zapłakać, pomyślawszy, że go mają
złożyć w zimną ziemię. Mój brat dowie się o tym, a zatem
dziękuję państwu za dobrą radę. Niech powóz zajecha! Do-
branoc, panie; dobranoc, śliczne panie, dobranoc, dobranoc.

(wychodzi)

KRÓL Idź waćpan za nią, niech jej pilnie strzegą.

Wrony

Smith

LAERTES Jakiż obrządek pozostaje?

HAMLET Jest to
Laertes, zacny młodzien. Umieszaj.

LAERTES Jakiż obrządek jeszcze pozostaje?

KSIĄDZ Pozunęliśmy ten akt tak ślisko,
Jak tylko mandat nam pozwala. Śmierć jej
Była wątpliwa i gdyby był wyższy
Kokos nie przemógł rygoru przepisów,
W nie poświęconej musiałaby ziemi
Przeleżeć do dnia sątu.

LAERTES Więcej nic?

KSIĄDZ Nic więcej.

LAERTES Spuśćcie ją do grobu,
Wiechaj z tych pięknych, nieskalanych szczytków
Florki wykwitną! A ty, twarde kąże,
Wiedz, że pomiędzy chórasi aniołów
Wznosić się będzie moja siostra wtedy,
Gdy się ty w prochu wić będziesz.

HAMLET Ofelia!

KRÓLOWA sypiąc kwiaty

Kyálakam

KRÓLOWA sypiąc kwiaty

Myślenie

Widzieć cię żoną mojego Hamleta;
Prędejsz się w kwiaty spodziewałam stroić
Twoje małżeńskie łóżko niż mogiłę.

HAMLET ukazując się

Ce to jest za człowiek

Którego boleść brzmi z taką przesadą?
Którego objaw żalu zatrzymuje
Gwiazdy w ich biegu i obraca one
W słuchaczy osłupiałych? To ja jestem,
Hamlet, syn Danii.

(wskazuje w grób)

LAERTES

Poleć duszę czartu!

HAMLET

Źle się właśnie modlisz. Puść mi gardło, proszę;
Bo choć nie jestem prędko i drwaliwy,
Ale mam w sobie coś niebezpiecznego,
Czego ci radzę strzec się. Odejm rękę.

KRÓL

Hola! Rozdzielcie ich

KRÓLOWA

Hamlecie, synu!

DWORZANIE

Panowie!

HORACJ

Hamuj się, łaskawy księżę.

(dworzanie rozdzielają ich i obydwaj wychodzą z grobu)

Takiego jak ja upiora nie zgadza,
Aby za odebraniem niniejszego,
Bez ceremonii i bez zwłoki, nawet
Na wyostwienie miecza nie czekając,
Głowa mi była zdjęta.

HORACY

Czy podobna?

HAMLET

Oto dokument; przejrz go w wolnej chwili.
A teraz, chceszli wiedzieć, co ja zrobił?

HORACY

Blagam cię, panie, powiedz.

HAMLET

Tak wplątany

W hult jakie skrzyżka siła, nie zdołałem jeszcze
Do mego mózgu z prologiem wystąpić,
Gdy on już zaczął swoją rolę. Siadłem
I napisałem inny list, jak tylko
Mogłem najpiękniej. Dawniej, naśladowując
Przykład uczonych naszych i statystów,
Za ujęcie miałem sobie pięknie pisać
I zadawałem sobie wielką pracę
Nad zapomnieniem tego kunsztu; teraz
Wyświadczył mi on kapitalnie usługę
Przysługę. Chceszli usłyszeć, co w sobie
Mój list zawierał?

HORACY

Pragnę, mości książę.

żem się zspomniał względem Laertesza;
W obrazie bowiem jego losu widzę
Wierne odbicie mojej własnej doli.
Cenię go bardzo; słysząc wszakże owe
Przechwałki jego boleści, nie mogłem
Być panem siebie.

HORACY

Cicho ktoś nadchodzi.

(wchodzi Ozryk)

OZRYK

Stokroć szczęśliwa chwila, która nam pozwoliła waszą
książęcą mość ujrzeć znówu.

HANLET

Pokornie dziękuję waćpanu. (na stronie do Horacego)
czy znasz tę muchę wodną?

HORACY

Nie mości książę.

HANLET

Tym lepiej dla zbawienia duszy twojej, bo znać go
jest występkiem. Ma on pod dostatkiem ziemi, i żywej.
Niech bydlę będzie panem między bydlentami, wraz
będzie miało swój chleb przy królewskim stole. To istny
istny gawron, ale jak powiedziałem, hojnie uposażony
błotem.

OZRYK Łaskawy książę, jeżeli wasza książęca mość masz czas wolny, miałbym szczęście zakomunikować mu coś z polecenia jego królewskiej mości.

HAMLET Z całym natężeniem ducha gotów jestem to coś odebrać. Zrób pan właściwy użytek ze swojej czapki; czapka stworz na na głowę.

OZRYK Dziękuję waszej książęcej mości; bardzo dziś gorąco.

HAMLET Gdzieś tam raczej bardzo zimno; wiatr z północy.

OZRYK W istocie, mości książę, zimno jakoś.

HAMLET Podobno jednak ^{nie} wadpan słuszność; parno jest i gorąco jak na moje usposobienie.

OZRYK Nadzwyczajnie, mości książę; tak jest parno, że wypowiedzieć tego nie umiem. Łaskawy książę, król jegomość kazał mi waszej książęcej mości oznajmić, że wielki na waszą książęcą mość zakład stawia. Rzecz się tak ma...

HAMLET Nie zapominajże, wadpan, bardzo proszę.
(pokazuje mu, aby włożył kapelusz)

OZRYK Nie, mości książę; doprawdy, dla własnej mojej wygody. Od niejakiego czasu jest tu na dworze Laertes, nieporównany młodzian, pełen najwytworniejszych przynętów,

nadzwyczaj miły w towarzystwie i dystyngowany w obaj-
ściu. Na honor, jest to, że użyję poetycznego wyrażenia,
istny inwentarz albo kalendarz ukształcenia, bo
znajdziesz w nim, mości książę, kwintosecję tego
wzrostkiego, co prawdziwie ukształcony człowiek
znaleźć pragnie.

HANLET

Mości panie, zalety jego nie cierpią upośledzenia w
ustach waszpana; jakkolwiek wyliczenie ich inwentarzo-
we nabawiłoby artystykę pamięciową zawrotu głowy
i jeszcze by mogło rzecz oddać tylko in crudo ze
względu na wysoki stopień jego oglady. Co do mnie,
sprowadzając pochwały do najprestszych wyrazów, mam
go za młodego człowieka wielkich nadziei; za zlewek
cnót tak rzadkich i szacownych, że bez przesady mówiąc
podobne do niego jest zwierciadło, w którym się
przeogląda; kto zaś idzie w jego ślady, jest jego
cieniem, niekym więcej.

OZRYK

Opis waszej książęcej mości ze waszek miar trafny.

HANLET

Do czegoż to mierza, mój panie? W jakimże celu chucha-
my na tę doskonałość naszym ulownym oddechem?

OZRYK

Jak to, mości książę?

HORACY

Czyż można nie rozumieć ojezystego języka? Ale
myślę, że się porozumiecie.

HANLET Co znaczy wyjachanie na harc z tym panem?

OZRYK Wasza książęca mość mówi o Laertesie?

HORACY Worek jego już próżny; wyszypilił całą gotówkę dowcipu.

HANLET Nie inaczej, o Laertesie.

OZRYK Widzę, że księżę pan nie jesteś nieumiejętny.

HANLET Cieszę się, że pan to widzisz, lubo zaprawdę, niewiele mogę na tym zyskać. Cóż dalej?

OZRYK Widzę, że księżę pan nie jesteś nieumiejętny w ocenianiu znakomitej wyższości Laertesesa.

HANLET Nie mogę tego przyznać, nie porównawszy się z nim poprzednie; znać bowiem drugich dokładnie, jest to znać samego siebie.

OZRYK Mówię o jego wyższości w władaniu bronią, powszechna bowiem opinia uważa go za nieporóśnianego w tym kunszcie.

HANLET W jakimże on rodzaju broni tak jest mocny?

OZRYK Na rapiery i floretty.

LAERTES Przyjmuję panie, ofiarę twych uczuć
Jako prawdziwą i uwłaczając onej
Nie myślię.

HAMLET Z serca dziękuję waćpanu.
Swobodnie nogę teraz ten braterski
Zakład rozegrać. Podajcie mi floret.

LAERTES Podajcie mi mnie także.

HAMLET Laertesie,
Biegłość twa wobec mojego fuszerstwa
Jak gwiazda błyszcząca będzie wśród nocy.

LAERTES Zartujesz ze mnie, książę.

HAMLET Nie, na honor.

KRÓL Podaj im, Czryk, florety. Namalcie,
Znasz już warunki zakładu?


HAMLET Znam, panie.
Wasza królewska mość zawarowałaś
For słabszej stronie.

KRÓL Nie skutkiem obawy;
widziałem dawniej was obu, laertes
Postąpił odtąd, dlatego for sąję.

LAERTES Ten jest za ciężki dla mnie, dajcie inny.

HAMLET Ten mi do ręki. Sąli do florety
Równej długości?

OZRYK Równej, mości księżę.

KRÓL *Salwy.*
Król pije 
Na cześć Hamleta. Zaczynajcie teraz;
A wy, sędziowie, baczcie pilnym okiem.

HAMLET Dalej więc!

LAERTES Jestem w pogotowiu, panie.
(składają się)

HAMLET To raz.

LAERTES Nie.

HAMLET Niechaj sędziowie rozstrzygną.

OZRYK Dotknięcie było jasne.

LAERTES Dobrze; dalej!

KRÓL Stójcie! Hej! wino! Ta perła dla ciebie
Należy, synu; piję za two zdrowie.
Oddajcie puchar księżu.

HAMLET

Poczekajcie:

Niech się załatwię pierwszej z drugin pchnięciem.

Dalej!

(składają się)

To drugi raz; cóż wacpan na to?

LAERTES

Dotknęłaś, mości księżę; nie zaprzeczam.

KRÓL

Nasz syn wygrywa.

KRÓLOWA

On tłustej kompleksji

I tobu krótkiego. Namlecie, masz chustkę,

Obetrzyj sobie czoło; matka pije

Za powodzenie twoje.

HAMLET

Dobra matko.

KRÓL

Gertrudo, nie pij.

KRÓLOWA

Chcę pić. Wybacz, panie.

KRÓL na stronie

⁴atruły był ten kielich; już za późno.

HAMLET

Nie mogę teraz pić, pani; za chwilę.

KRÓLOWA

Czekaj, obetrę ci twarz.

LAERTES do Króla Teraz, panie.

 Ja go ugodzę.

KRÓL Powątpiewam o tym.

LAERTES na stronie

 Lecz jest to niemal wbrew memu sumieniu.

HAMLET No, Laertesie, żarty ze mnie stroisz.
 Proszę cię, natrzyj z całą gwałtownością,
 Bo mógłbym myśleć, że mię masz za fryca.

LAERTES Sam tego żądasz, książę! dobrze zatem.
 (układają się)

OZNIK Chybione z obu stron.

LAERTES Pilnuj się teraz.

(Laertes rani Hamleta; po czym w zapale przemieniają flarety
i Hamlet rani Laertesa)

KRÓL Hola, rozdzielcie ich, zbyt się zaparli.

HAMLET Nie; jeszcze, jeszcze.
 (Królowa pada)

OZNIK Patrzcie, co się dzieje
 z królową.

OZRYK i inni

Zdrada! Zdrada!

KRÓL ^Ratujcie! to nic, nic, drażniętym tylko.

HAMLET Wszeteczny, zbójczy, przeklęty Duńczyku,
Wysącz ten kielich. A co? jest w nim perła?
Idź w ślad za moją matką,
(król umiera)

Cóż to

Za zgiełk wojenny?

OZRYK

To młody Fortynbras,

wracając z polskiej wojny, daje salwy.

HAMLET

Zegnaj cię Horacy;

Potęga jadu mroczy zmysły moje

Już się angielskich posłów nie doczekam!

Lecz przepowiadam ci, że wybór padnie

Na Fortynbrasa. Za nim, konający,

Głos daję; powiedz mu to i opowiedz,

Co poprzedziło. Reszta jest milczeniem.

(umiera)

HORACY

Pękło cne serce. Dobranoc, mój książę;

Niechaj ci do snu nuca chóry niebian!

FORTYNERAS

Niech czterech dowódców

Złoży Hamleta, jako bohatera,
Na wywyższeniu, niewątpliwie bowiem
Byłby był wzorem królów się okazał
Dożywszy berła; a gdy orszak ciała
Jego niosący postępować będzie,
Niechaj muzyka i salwy rozgłośnie,
Czym był, zaświadczą. Podnieście te zwłoki,
Bo nie to miejsce, lecz pobojowisko
Godne oglądać takie widowisko.
Kaście dać ognia z dział.